

Mierzenie wałów rzek w Bieruniu

Jak wynika z danych zgromadzonych przez urząd miasta, w Bieruniu mamy kilkanaście kilometrów wałów przeciwpowodziowych różnej kategorii.

Na Wiśle długość wału w granicy z Oświęcimiem to 6,4 km. Rzeka Przemsza wpadająca do Wisły w Bieruniu płynie na dł. 2,2km. Rzeka Mleczna będąca dopływem Gostynki i w obszarze miasta mamy 2x 4,88km wałów do ochrony. Rzeka Gostynka wpadająca do Wisły ma wały w Bieruniu na dł. 8,27km. W tym wykazie jak na razie nie ma potoku Stawowego ale zapewne już niedługo gdy teren będzie nadal osiadał okażą się niezbędne.

Są też takie wały jak np. wzdłuż potoku Goławieckiego, które zaliczane są do kategorii – jak mi powiedziano – pozaklasowych tzn. są bo je



usiypiano ale co do zdolności powstrzymywania wody nikt nie jest w stanie ocenić ich skuteczności. Tymczasem ten potok bezpośrednio wpada do Wisły a więc w czasie wysokiej wody wprowadza wody Wisły w głąb miasta. Mieliśmy okazję w czasie ubiegłorocznej powodzi zobaczyć jakim zagrożeniem stał się ten mały ciek. Kiedyś zaraz na początku samorządowego Bierunia powstał projekt zmiany koryta wraz ze zmianą jego

ujścia do Przemszy. Ten projekt, niestety niezrealizowany, był spowodowany właśnie faktem iż ujście tak małego ciek do dużej rzeki, przy projektowanym na przyszłość obniżeniu się w okolicy potoku Goławieckiego terenów na skutek eksploatacji górniczej, powodować będzie wzrastanie zagrożenia powodzi spiętrzonymi wodami Wisły. Ten projekt zyskał nawet przychylność władz górniczych, które na pewnym odcinku, aż

do ul Wawelskiej, dokonały przełożenia koryta tego ciek. Natomiast najważniejszy odcinek czyli ujście do Wisły pozostał nietknięty i od lat trwają przymiarki jakby tu w ciasnej zabudowie domów wzniesić wały odpowiadające warunkom poziomu Wisły. Wydaje się iż po doświadczeniu tych dwóch powodzi należy skracać front obrony wałów. A jednocześnie zamykać możliwości występowania w wielu miejscach tzw. cofki wody z głównego nurtu Wisły do jej dopływów, bo to powoduje iż wały o niższej kategorii będą pękać pod ich naporem. Najwyższy, więc czas sięgnąć do archiwum i odkurzyć całkiem dobry projekt przebudowy potoku Goławieckiego zamiast zastanawiać się przez kolejne lata jak zmusić ludzi by oddali swe ogródki na teren pod wały.

Karol Tabaka